Krasza, Alkoholowe Nerwy (ft. Młoody, Byk)

Nie pij.. nie rań.. Nie wyżywaj się na bliskich.. przestań..
Oni też mają marzenia które Ty im ciągle odbierasz..

Młoody:

Odstaw butelkę nie pij więcej daj spokój..
Nie wiesz jak wyglądasz, wyjdź z siebie i stań z boku..
Zobaczysz łzy w oczach swoich dzieci, chcesz tego?
Pod wpływem nie widzisz ile wyżądzasz im złego..
One też mają prawo cieszyć się z tego co im dano..
I z uśmiechem na twarzy budzić się co rano..
ale tak nie jest, one mają to w marzeniach..
marzą byś się zmienił ale ty się nic nie zmieniasz..
zmienia się tylko ilość promili we krwi..
a po chwili awantura - wszyscy uciekli..
zostałeś sam, w sumie na to zasłużyłeś..
masz czego chciałeś, niepotrzebnie dzieci swoje biłeś..

Po co piłeś? Co Tobie to dawało?
wiem, satysfakcji Tobie pewnie ciągle było mało..
dzieci Ciebie nie chcą, a Ty chciałbyś do nich wrócić..
one pamiętają głosy które Was podkusił..

Nie pij.. nie rań.. Nie wyżywaj się na bliskich.. przestań..
Oni też mają marzenia które Ty im ciągle odbierasz.. (x2)

Byk:

Mały chłopiec nie mówiąc nic nikomu..
Uciekł, schował się, nie chciał wracać do domu..
A czemu? Spróbuj zrozumieć go..
codziennie liczył nowe sińce gdy patrzył w lustro..
Mówił matce - "Ustąp" - prosił i błagał..
lecz krzyczała gdy on w kącie płakał..
13-nastolatek bo tyle on miał lat..
przez kaprys matki dostawał kolejny bat..
Prosił ją, by nie piła, by było jak dawniej..
bo była szczęśliwa i szczęścia nadal pragnie..
Lecz ona piła i promili było coraz więcej..
była na izbach, nie miała kasy brała w kreskę..
Łzy padały coraz częściej przez młodego chłopca..
dlatego uciekł z domu, nie chciał znowu dostać..
Taka historia ich, nie chciał żyć jak żyli..
sytuacja tej rodziny sprawiła, że podciął żyły..

Nie pij, nie rań.. Nie wyżywaj się na bliskich, przestań.
Oni też mają marzenia, które Ty im ciągle odbierasz.. (x2)

Krasza:

Gdy ktoś wspominał o przeszłości, on wkurwiał się mocno..
Nie dało się z nim gadać, nie rozmawiał nawet z siostrą..
wiesz.. było czasem tak, że wyszedł po prostu z domu..
Nie mówiąc nic nikomu, nie podnosząc głosu w domu..
Nie dało się z nim żyć ale to tylko czasami..
Gdy łapał go atak był manipulowany nerwami..
Miał czwórkę dzieci, chłopców i kochającą żonę...
Pewnego dnia utopi smutki w butelce oszklonej..
Wrócił do domu no i wszystko wyładował na rodzinie..
Matka czwórki dzieci zadzwoniła po policję..
Założono mu niebieską kartę no i co z tego?

Zaczął jeszcze więcej pić, jeszcze więcej czynić złego..
Na noc do domu nie wracał, jak wracał to z pięściami..
Po paru tygodniach żona z podbitymi oczyma, zamilcz..
Płakała całymi dniami, płakała za nim..
Za tym kochającym, miłym, za tym ukochanym..